



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od
 powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska” kosztuje na cały rok: w Ga-
 licyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary
 Numer pojedynczy 10 hal

Wielkie chwile.

Po sto dwudziestu latach niewoli, udręki i upokorzenia naród polski, w samodzielnem państwie został powołany do życia. Dzień 5 listopada, w którym państwa centralne ogłosiły manifest **niepodległościowy** dla Królestwa Polskiego Kongresowego stał się dniem po wszystkie czasy historycznym. Uczucia rozpierają piersi ze wzruszenia przy rozważaniu tej przełomowej chwili. **Jest Polska**: z popiołów żołnierzy Kościuszkowskich, Dąbrowskiego — bohaterów z 1830 i 1863 r. i tej wielkiej obecnej wojny powstaje wolne pokolenie.

Dzień 5 listopada jest i dla ludności Galicyi dniem wielkim i ważnym. Najdobrotliwszy Monarcha za wierność Polaków i za cierpienia wojenne wielkim manifestem rozszerzył prawa Galicyi, nadając jej wyjątkowe stanowisko w rządzie krajów koronnych Austrii. Miłości też monarchy do lojalnej i wiernej ludności należy zawdzięczać, że przyłączenie tego kraju do utworzonego Królestwa Polskiego nie nastąpiło. Przeżywając te wielkie chwile, mamy nadzieję, że byt ludu polskiego jest tak zabezpieczony, że w usilnej pracy dalszej w nowych korzystniejszych warunkach spełnią się nasze najszczytniejsze marzenia.

Niepodległe Królestwo Polskie!

„Do mieszkańców generał gubernii lubelskiej!

Jego Cesarska Mość cesarz Austrii i Apostolski król Węgier i Jego Cesarska Mość cesarz Niemiec przejęci silną wiarą w ostateczne zwycięstwo ich broni, ożywieni pragnieniem, by obszarem polskim, które ich waleczne wojska wśród ciężkich ofiar wyrwały z pod panowania rosyjskiego, otworzyć szczęśliwą przyszłość ułożyły się, by z tych obszarów utworzyć samoistne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządu. Ścisłejsze ustalenie granic Królestwa Polskiego pozostaje zastrzeżeniem.

W przyłączeniu się do obu sprzymierzonych mocarstw nowe królestwo znajdzie rękojmię, których potrzebuje dla swobodnego rozwoju swych sił. W własnej armii żyć mają nadal sławne tradycje wojsk polskich dawnych czasów i pamięć o tych walecznych Polakach, którzy w ostatniej walecznej wojnie brał udział. Organizacja, wyszkolenie i kierownictwo tej armii uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie żywią niezłomną nadzieję, że życzenia co do państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego odtąd spełnią się przy wskazanem uwzględnieniu ogólnie politycznych stosunków Europy, jako też przy uwzględnieniu pomyślności i bezpieczeństwa ich własnych krajów i ludów.

Wielkie zaś mocarstwa, które od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadują, z radością patrzeć będą jak na ich granicy wschodniej powstaje i rozkwita nowe państwo wolne, szczęśliwe i cieszące się ze swego życia narodowego.

Z Najwyższego rozkazu Jego cesarskiej Mości cesarza Austrii i Apostolskiego króla Węgier

Generał Gubernator podp. Kuk.“

Proklamacja zupełnie analogiczna w tym samym dniu ogłoszoną zostaje w generał gubernii warszawskiej

Samoistność Galicyi.

Kochany Drze Koerber!

W myśl układu, jaki stanął między Mną a Jego cesarską Mością cesarzem Niemiec, będzie z obszarów Polski, wyzwolonych przez nasze waleczne wojska z pod panowania Rosyi, utworzone samoistne państwo z dziedziczną monarchią z konstytucyjną formą rządu.

Przy tej sposobności myślę z wzruszonym sercem o wielu dowodach oddania się i wierności, jakich w ciągu Moich rządów od kraju Galicyi doznałem, jakoteż o wielu wielkich i ciężkich ofiarach, które kraj ten, wystawiony na najgwałtowniejszy napór nieprzyjaciela, w obecnej wojnie w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic monarchii ponieść musiał i które mu zapewniają trwałą tytuł do Mojej najgorętszej ojcowskiej opieki.

Jest zatem Moją wolą, w chwili kiedy nowe państwo powstaje, równoległe z tym rozwojem rzeczy także krajowi Galicyi nadać prawo samodzielnego urzędowania swoich spraw krajowych aż do pełnej miary

tego, co z jego przynależności do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza, dać przez to ludności Galicyi rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Podając Panu ten Mój zamiar do wiadomości, polecam Panu, ażebyś celem jego ustawowego urzeczywistnienia wypracował i przedłożył Mnie odpowiednie wnioski.

Wiedeń, dnia 4 listopada 1910.

Franciszek Józef *mp.*

Koerber *mp.*

Wojna światowa.

Najważniejszym wypadkiem politycznym jest ogłoszenie ze zdobytych ziem niepodległego Kr. Polskiego. Jak wielkie to Królestwo będzie, na razie niewiadomo. W myśl manifestu nowy twór polityczny będzie Królestwem monarchicznym o formie konstytucyjnej i ma należeć do związku państw centralnych. Nowotworząca się armia polska — której legiony będą służyć za początkowe kadry, ma walczyć ramię przy ramieniu z armią państw centralnych przeciw Rosyi. Armia polska ma zrównoważyć siły rumuńskie. Zanim się zbierze sejm — zanim będzie wiadoma dynastia Królestwa, armia polska powstanie i prawdopodobnie okryje się sławą bojową. Powstanie Polski jest widowym skutkiem obecnej wojny i świadectwem zwycięstwa

państw centralnych. Drugim tworem obecnej wojny jest wyodrębnienie Galicyi, polegające na tem, że dalej posłów do Wiednia nie będziemy wysyłać, tylko do Sejmu; to jest pewnem. Jakie dalsze prawa otrzyma Galicya — to się niedługo pokaże. Utworzenie wyodrębnionej Galicyi przy niepodległym Królestwie będzie dalszym czynnikiem narodowego rozwoju ludności polskiej i ruskiej, z którą ma nastąpić porozumienie. Ogłoszenie tych manifestów jest dowodem, że sprawa polska w tej wojnie dojrzała zupełnie i że rządy Austro - Węgier i Niemiec są twórcami zmartwychwstania Polski.

Ludność cała przyjęła obydwaj manifesty z powagą i zrozumieniem ich doniosłości. Skupienia wewnętrzne

Karol Wójcikiewicz

Z wrażeń cmentarnych.

Cicha przestrzeń cmentarna owita żywoplotem kryje i zamyka w sobie cały okrąg żalu i pamięci drogich osób. Pospólstwo mogił i nagrobków wydobrywa całe tłumy więzionych westchnień, gaśniejących świateł i zbladłych tęczy minionych „lepszych czasów“

Wokoło zapelnily to miejsce odwiecznej świętej przystani najeżone szczyty świerków, tu i ówdzie przysiadły się sosny żalodne; rodzina brzoź — sierót kornie schylonych ku ziemi, szłocha ostatkami żółtymi łez, które szeleszczą rzewnie i smutnie, przypominając trio szopenowskiego marsza żałobnego; gdzie indziej osamotnione głogi, niewiadomo skąd naleciałe, wytrzeszczyły ze strachu czerwone kępy oczu — owoców, nastroszyły kolec złowrogo, nie zgoła nie rozumiejąc, co się dziś wokół nich dzieje.

W cieniach mroku, który uparcie wtłaczał się w codziennie odwiedzane mogiły, rozsnuwała zwolna noc mglisty, jesienią odymany płaszcz szarej monotonności.

A na tem tle ciemniał bór przygarbionych krzyżów, ponurych symboli cierpienia, wiecznych jak

majestat zaświatów i trwałych jak siła zniszczenia. Nierzadko widać przeblyskujące groby ozdobne, złoczone marmury i nagrobki wspaniałe. Te zapomniane i skromne krzyże, na których napis często nieczytelny, bo pieniędzy brakło na wyrzeźbienie nazwiska, te krzyże chylące się ze starości ku matce — ziemi, powiedziałyby wiele na temat znikomości — ziemskiego bytu i losów, a wytłumaczyłyby i wskazały całe rzeki mąk, cierpień, poświęceń, doli i niedoli padłego, Nędzy, zerwałyby prawdziwą lawinę uczuć i myśli, cierpkie bole serca, wzburzenie duszy, walkę radości ze smutkiem, łez rozkoszy z łzami utrapienia. Każdy z tych małych zgrzybiałych krzyżów' pograżonych w zadumaniu cichem i wiecznie — trwałem zdaje się powtarzać szeptem zgrzyt dyssonansowy:

— Transierunt omnia ! (Przeszło wszystko !

— Cmentarz ! . . .

Ile to słowo zamknięte w sobie jak dusza zbrodniarza, krótkie jak moment konania mieści w sobie bezmiaru i tajemnego majestatu śmierci, jak nierównie więcej wzbudza czarnych dumań, niżeli zastraszająco smutny obraz dymów i perzyn, pożarów i zgłiszcz!

— Cmentarz ! . . .

Czy nieukrywa ten cichy posepny wyraz całym smutku wszystkie twarze, czy nie uderza

i dekoracje liczne domów są dowodem przejęcia się chwilą.

Front wschodni.

W odcinku przełęczy Czerwonej Wieży toczą się zażarte i uporczywe boje. Otaczającym atakiem spędzono Rumunów z gór na północ od Spini. Liczni jeńcy w liczbie paru tysięcy są oznaką pomyślnych dla nas walk. W odcinku Campolung w Rumunii odrzucono krwawo sześć rumuńskich ataków. Tutaj to nasze wypróbowane górskie brygady dokazują cudów waleczności. W Siedmiogrodzie wschodnim koło Toelgyes odrzucili Rosyane — którzy przybyli Rumunom z pomocą, nasz front w górach granicznych w kilkudniowych zaciętych walkach o kilka kilometrów. Na granicy Bukowiny, Węgier i Rumunii na wschód od Kirlibaby opróżniliśmy górę Dudul wobec masowego ognia artylerii rosyjskiej. Na północ od Karpat aż do Bałtyku położenie nie uległo zmianom.

Wojna na Bałkanach.

W Dobrudży wojska rosyjsko - rumuńskie po zmianach w dowództwie i sztabie mają się gotować do ataków. Dotychczasowy sztab rumuński ustąpił,

a na jego miejsce przyszli Francuzi i były rosyjski minister wojny Poliwanów. Prócz walk armatnich wzdłuż Dunaju i śmiałej wyprawy okrętów austriackich do Ruszczuku nie ma nic ważniejszego.

Pod Salonikami toczą się walki koło jeziora Malik, gdzie kawalerya bułgarska chlubnie się potyka. Na froncie od jeziora Prespa aż do Morza Egejskiego słaba czynność artylerii. Z frontu z pod Valony brak wiadomości.

W Grecji przyszło do walki między wojskami królewskimi a rewolucyjnymi pod Katherini. Wten sposób ugoda królewska z koalicją uległa zgwałceniu i rozpoczyna się na tyłach wojsk koalicji wojna domowa — dla armii salonickiej bardzo niebezpieczna.

Wojna z Włochami.

Na Krasie toczyły się bardzo wielkie i ciężkie walki. Włosi zgromadzili tu ogromne siły i uderzyli na nasze pozycje, lecz nigdzie większych powodzeń nie odnieśli. Odznaczył się tu między innymi pułk 32 obrony krajowej, który dwa razy otrzymał zaszczytne wyróżnienie w naczelnem sprawozdaniu. Walki te krwawe toczyły się w dolinie Wippachy o wzgórze Wolkowujak — o miejsca na wschód od Sagrado, o drogę z Oppachiasella do Kastaniewicy. Tutaj to nasze dzielne wojska wzięły parę tysięcy

absolutną konsolidacją pośmiertną wszystkich stanów i klas społeczeństwa — bogaczy i żebraków, szlachetnych i podłych, działaczy zakutych w żelazną wolę i stalowy czyn obok jednostek gnijących za życia trądem duchowym? Czy nie jest tytanicznem i trwałem pobojowiskiem, jakie zostawia nieubłagana walka Życia ze Śmiercią, lodowatym tryumfem straszliwej siły zniszczenia?

— Cmentarz! ...

Gróby i mogiły najdziwaczniej rozsiane. Wśród nich rój ludzi błędzących i szukających — miejsc spoczynku drogich osób. Krążące grupki i jednostki chyłą twarze, powleczone grobową powagą i bezdennym smutkiem, na oczach bolem otumanionych zastygło mętne bielmo tragicznych cierpień.

Ciemne sylwetki klęczących zlewają się z ponurem cmentarnem; gdzieniegdzie płomyki świec nieśmiało mrugają, ścieląc na okół plamy podejrzliwych świateł i cieni.

— I cisza

Tylko falanga modlitw bije w niebiosy, błagalnie domagając się u Jego Tronu zelzenia pęt losu. Liczne, nigdy przedtem niewcielane myśli i najgłębsze tajemki serca wydzierają się, znękane, pokrwawione

ostremi sztyletami! nieszczęść. tłoczą się bezkarnie u Najwyższych Stóp, zmiłowania żebrząc.

Jakaś młoda niewiasta szłocha oparłszy się łokciami załamanych rąk o piaszczysty grób, podobna do pół — martwej bryły porzuconej bezładnie. Obląkany wzrok wodzi po krzyżu nieugiętej sterczącej i jednej suchotniczej świeczce, tradycyjnie zapalanej; kąci ust obwisły desperacką linią bólów, a wyraz cierpienia przyschnął do poźółkłej i zawczasie pomarszczonej twarzy. Kurezowo powyginane chude palce wpijają się nerwowo w martwą i zdradziecką nasadę mogiły...

— „Jezu! ... Och ... Jezu! ... — przystrzępy tragiczne — i ty chudziaku poszedłeś za tym ...

Nagle zdało jej się, że przez zamknięte oczy jasność jakąś widzi, a wśród niej Adaśka małego z radosną twarzą ... Rączyną porusza jakgdyby ją wołał ...

— „Adasiu!“ ... wyje pierś bolem macierzyńskim.

Ktoś z tyłu zrywa jej chustkę z głowy brutalnie i trąca za ramię:

— „Kobieto! co robicie? Chustka wam się zapaliła! ...

Suchy klekot nogi drewnianej. Zapóźniony dziad

jeńców i liczny łup wojenny. Na innych frontach spokój.

Front zachodni.

Nad Sommą na przestrzeni dwadzieścia kilometrów szerokim froncie atakowanym od Lestr aż do Bouchavesnes toczyły się w dalszym ciągu zarte walki. Francuzi i Anglicy mimo ogromnych sił nie nieczyskali, z wyjątkiem północnej części lasu St. Pierre Vaast. Gdzie tylko Anglicy lub Francuzi dotarli do rowów, zostali z powrotem wyrzuceni.

Pod Verdun, gdzie Francuzi w dwóch dniach zyskali półroczną zdobycz niemiecką, toczą się walki w odcinku Hardaumont

Wojna Turcyi z koalicją.

W Persyi koło Hamadan ponieśli Moskale porażkę. W Mezopotamii walki patroli. W Azji Małej i Egipcie położenie niezmiennione.



Co zrobić z kamieniami polnymi?

Na Podhalu można często widzieć na miedzach polnych wały z kamieni, szerokie na jeden do trzech

zagonów a długie, jak długie są pola. Te wały kamieni między polami wskazują, że grunta te mają płytką warstwę rodzajną czyli glebę a podglebie a często i glebę kamienistą. To uwarstwienie i skład gleby i podglebia widzimy najlepiej na brzegach rzek i potoków. Ponieważ gleba stanowi tu płytką warstwę, to przy uprawie wydobywają się z podglebia na wierzch kamienie, które gospodarze zbierają i na kraj pola zwykle pod miedzę wyrzucają. Te miedzowe wały kamieni, nigdy nie ruszane i ciągle się powiększające są bezpiecznym schroniskiem, jakby niezdożywalnemi twierdzami dla myszy polnych (norników), które coraz większą plagą stają się dla rolnika. Te kamienne zwaly przeszkadzają także w uprawie roli, w sprzęcie z pola i są powodem, że koło nich powstają w zimie zasy śniegowe, pod którymi wylega zboże. Ziemia pod tymi kamieniami nie przynosi żadnego pożytku, a przecieżby to dobrze było, gdyby i ten pasek ziemi można wziąć pod uprawę. Dla niejednego gospodarza przybyłoby kilka a może i więcej zagonów, a taki przybytek gruntu i to nowiny, byłby pożądanym nabytkiem w tych zwłaszcza czasach, w których każdy choćby najmniejszy kawałek ziemi powinien być wyzyskany.

Rozchodzi się tylko o to, gdzie te kamienie usunąć, aby miejsca nie zabierały, co z nimi zrobić? Trudność nie jest tak wielką, jak się na pozór wydaje. Trzeba tylko żeby zarządy dróg czy to

kościelny wleczę się powoli, wiedziony jakimiś uczuciami niejasnymi. Wszak niema tu nikogo z krewnych ni rodziny — pocóż więc idzie?

Srebrna aureola siwych jego włosów i stuk szczudła. —

— „Wieczne odpoczywanie — mruży otwierając bezzębną jamę ustną — wszak pomrą ci, co tu — wskazuje na ziemię — mięskajom rac jim dać Panie wsycy pomrom .. i jo tez

Wiera że to jus hań od pocontku tak beło A Światłość wiekuista . . . to jus widzemy po końce tak być musi . . . i ostanie . . . niechze im świeci . . . Hej! Boże! by sie mi choć kielkanaście roków wróciło . . . tobył ta jako tako jesce te raz zawse i na wieki wieków Amen!

Postać dziada oddała się.

— „Wieczne odpoczywanie!

Klekot nogi drewnianej przycicha i milknie. —

Na drugim krańcu cmentarza, gdzieś przy świeżej mogile przyległ Franek — sierota bez kapelusza, bosa, w obszarpanych i dziurawych spodniach.

Czeka . . . bo tatuś przyjdzie.

Wszak przyjdzie przecież, bo tak mówił jak siedział na wojnę, całując go w oba blade policzki. Przyjdzie bo tak matka szeptała Franusiowi. Ale raz dostała

skądś kartkę, zaczęła bardzo płakać a Franus począł patrzeć głupimi oczyma, wytrzeszczał je coraz bardziej, włożył palec do gęby — wkońcu sam zaczął płakać.

Od tego czasu matczyńsko rozchorowało się, i jeść było coraz mniej, bo na roboty nie chodziła. Wieczorem gdy głodny kładł się spać pod piecem skulony z zimna przytulał się do kudłatego Mirka i myślał o tatusiu, co wrócić miał niedługo. Ale matka od czasu zapadnięcia w chorobę, nic mu już nie wspominała o powrocie ojca ale pytana uparcie przez Franusię, szlochała przez łzy:

— „Oj wróci! Sieroto! Wróci!”

To i Franek cieszył się z tego, tylko dziwiło go, że matka jakaś blada bardzo, nie może wstać z łóżka i mówi mu:

— „Sieroto!”

Przecież jemu Franus na imię — nie sierota!

Razu jednego zapakowali matkę gdzieś do ciemnej skrzyni i zanieśli. Franusiowi żal było . . . płakał i płakał, ale wzięli go obcy ludzie, dawali mu coś — niecoś jeść i w sieni miejsce do spania. Czasem go nawet pogładził ktoś po jasnych, płowych włosach, mrużąc:

— „Sierota!”

A dziś powiedzieli mu, że tatuś jest na cmentarzu. Toż cieszył się Franus, bo wiedział, gdzie cmen-

krajowych, czy powiatowych lub gminnych zażądały na drogi kamieni, nie łamanych, których teraz i tak nie ma kto łamać i dźwigać, ale właśnie takich polowych okrągłaków. Taka zmiana byłaby dla zarządów dróg tylko korzystną, ponieważ te kamienie byłyby tańsze, dostawa ich i tłuczenie także mniejby kosztowały a drogi nimi wysypane, jeżeli nie więcej, to nie mniej byłyby wytrzymałe. Wprawdzie kamienie te po polach rozrzucone, muszą być wprawdzie na pewne, jakieś oznaczone miejsce zebrane, ale gdyby gospodarz wiedział, że za te kamienie, które w robocie polnej przeszkadzają i szkodę przynoszą, dostanie pieniądze, toby za każdym razem, gdy z pola próżno jedzie, tych kamieni cośkolwiek zabrał i koło domu, czy na miejscu odpowiednim, gdzie koło drogi gromadził. Na niektórych polach są nawet tak wielkie zwaly tych kamieni, że wprost z pól możnaby je późną jesienią na miejsce dostawy zabierać. W ten sposób znikłyby z pól te twierdze myszy i innych szkodników a odstąpiłoby się pole, które bezużytecznie leży.

Można śmiało przyjąć, że na 100 mórg pól z kamieni oczyszczonych, przybyłoby 5 mórg, na 1000 mórg już byłoby 50 tak, że w jednej gminie mogłoby przybyć około 150 mórg. Jakież znaczny obszar przybyłoby ziemi pod uprawę na całym Podhalu! To już nie bagatelnie w kilku zagonach przedstawia się ta sprawa, ale przyjmuje znaczenie społecz-

tarz. Umył się nawet i utarł nos w dziurawy rękaw. Przyszedł ... i czeka.

Albo dziś przed sumą! Czy nie szeptała mu atłasowa, migotliwa pajęczyna babiego — lata, rozsnuta na głogach przydrożnych i bujająca w złotej kąpielii słonecznej:

— „Wróci tatuś . . . wróci!”

Franku biedny! Nie wróci twój tatuś! Nie wróci — jest między Sokalem a Szmitkowem cmentarz bohaterów — żołnierzy, co z okrzykiem: „Huraaaaa!!!” z ostatnią myślą o rodzinnej chatce i ojczyźnie, rozjuszeni jak tygrysy — rzucili się ze zwierzęcym błyskiem w oczach do ataku, na szalenie silne fortyfikacje rosyjskie nad Bugiem.

Poszli . . . przeszli . . . i .. wzięli !!!

— Tam twój tatuś leży !!!

Lecz Franek nie słyszy szeptu dobrodusznego mchu; trochę mu zimno w nagie kolanka. wiatr wieje, rozrzucając lnianą czuprynę sieroty, co rączki ładnie złożył, bo widział, że i inni też tak zrobili i z anielsko szczęśliwym uśmiechem, przyklepionym do sinych z zimna ust... szepta, oglądając się wokół.

„Wróci . . . tatuś . . . wróci!”

Szczawnica. w listopadzie 1916.



ne, gdyż przybywa bardzo znaczny obszar pod uprawę. O ileż piękniej i kulturalniej przedstawiałyby się wtedy pola po usunięciu tych zwalów kamieni, które teraz jakby nędra biją w oczy! O ileż lepsze dawałyby świadectwo gościom podhalańskim licznie co roku w te strony przybywającym, o pracowitości, zapobiegliwości i znanej już estetyce mieszkańców Podhala! Ta wielka, straszna wojna, krółą przeżywamy, nie o co innego się tak zawzięcie toczy, ale o chleb powszedni. Ponieważ te kamienie także nam chleba ujmują, trzeba im wojnę wypowiedzieć, i jak nieprzyjaciela zetrzeć na drogach.

Wiśnicz, 31 października 1916

J. Szczepanik.



Na Bursę chodzeńską złożyli Prof. Wincenty Ogrodziński 1 K Wincenty Bryniarski ucz. kl. IVa 2 K Rodzina p. Herteux zamiast wienca na trumne ś. p. Kermela 10 k.

Na Bursę gimnazjalną inżynier Rains 20 k. nie przyjęte honorarium przez Dra Bednarskiego.

Z żałobnej Karty. W Nowym Targu zmarła **Z Jarkiewiczów Marja Rajska**. Poważana matrona — matka barmistrza w Nowym Targu, matka proboszcza w Lanckoronie i komisarza Dyrekcji skarbu, swoimi zaletami należała do najczcigodniejszych obywaterek grodu Podhala. Cześć jej pamięci!

Ks. Jan Kapel urodzony w Czarnym Dunajcu w. r. 1865, wyświęcony na księdza w. r. 1890 zmarł w Czarnym Dunajcu. Zmarły dłuższy czas z powodu choroby był już na emeryturze, lecz w czasie wojny zgłosił się do służby, gdzie w Czarnym Dunajcu, w rodzinnym miejscu pełnił obowiązki wikarego. Cześć jego pamięci.

Piotr Mirtyński profesor gimnazjum w Jarosławiu przeżywszy 65 lat po długiej chorobie zmarł w Nowym Targu. Zmarły wykształcił całe szeregi pokoleń w długoletniej służbie. Przez młodzież lubiany, za pracę sumienną ceniony, zaletami swymi zjednał sobie ogólny szacunek. Cześć jego pamięci.

Z Krogulskich Marja Polakowa, matka urzędnika sądowego i dyrektora Sładnicy w Nowym Targu przeżywszy lat 66 zmarła w Nowym Targu. Cześć jej pamięci.

Stanisław Ostaszewski starszy komisarz skarbowy z Turki nadporucznik c. k. armii zmarł 22. października na Litwie. Zmarły przez dłuższy czas pełnił służbę przy starostwie w Nowym Targu.

Nowa samodzielna gmina. Najjaśniejszy Pan udzielił sankcyj uchwalonemu przez Sejm projektowi ustawy wydzielającej Bielankę ze związku z gminą

Sieniawą w powiecie nowotarskim. Wobec tego Bielanka będzie obecnie stanowić samodzielną gminę.

Nowa edycja odznaki fantazyjnej Czerwonego Krzyża. Rozpowszechniona w r. ubiegłym a następnie zupełnie wyczerpana i nader poszukiwana odznaka przedstawiająca wieżę maryacką z orzełkiem i znakiem krzyża genewskiego, pojawiła się w nowym wydaniu i jest do nabycia w sklepie Czerwonego Krzyża w Ryńku głównym przy linii C D po 3. K za sztukę. Skład główny w Burze przydziałem Czerwonego Krzyża przy ul. Basztowej 1. 6. 11. p.

Tamże zamówić można większe ilości. O sprzedawcy otrzymują stosowny rabat.

Nowa parafia W Kościeliskach utworzono samodzielną ekspozyturę, ekspozytorem mianowano ks. Prałata Kazimierza Kaszelowskiego.

Odznaczenie. Ks. Leopolda Brosig, proboszcz w Czarnym Dunajcu odznaczony rakieta i mantyleta (ozdoby kanoniczne.).

Przeniesienie: Ks. Kazimierz Prażmowski przeniesiony ze Zwiężnia do Sw. Anny w Krakowie i mianowany zastępcą Katechety z IV c. k. gimnazjum.

Proces o morderstwo. Dnia 6. b. m. w (krakowskim) sądzie polowym rozpocznie się proces o zbrodnię morderstwa przeciwko dwóm jeńcom rosyjskim: Tymoteuszowi Agapowowi i Iwanowi Tolstikowowi. Jency ci pracowali w maju z. r. we wsi Bukowinie w pow. Nowotarskim. Oflączywszy się dnia 15 maja z. r.

od partyi, napadli w celach rabunkowych karczmarkę miejscową Ernestynę Thiebergerową, która zamordowali, spodziewając się zdobyć pieniądze, które posłużyły im do ucieczki. Pieniądzy u karczmarce nie znaleźli. Agapowowa aresztowała w krótkie służba leśna, Tolstików zaś zdołał zbiec. Schwytano go jednak po kilku dniach i odstawiono do obozu jeńców w Styryi, gdzie pisał, że się nazywa Andrejew. Udowodniono mu wszakże niebawem używanie fałszywego nazwiska i sprawdzono identyczność. Po przeprowadzeniu śledztwa sąd polowy oskarżył obu o zbrodnię morderstwa.

Koło miejscowe Towarzystwo walki z gruźlicą z Nowego Targu donosi: Dnia 13. października br. ukonstytuowało się w Nowym Targu Koło miejscowe towarzystwa walki z gruźlicą.

Na zebraniu wzięto przez aklamacje prezesem tutejszego Starostę Państwa Stanisława Psarskiego.

Do Wydziału weszli: Dr. Stanisław Janikiewicz c. k. st. lekarz pow. jako zastępca przewodniczącego, Dr. Jan Bednarski c. k. st. lekarz pow. Dr. Zygmunt Wasiewicz adwokat krajowy w Nowym Targu i Piotr Staszek naczelnik gminy Maruszczyn.

Wydział Koła organizuje obecnie wykłady popularne dla ludności miejskiej i wiejskiej tego powiatu i wdrożył akcję celem uświelenia w jak najkrótszym czasie opieki (dyspensoryum) w Nowym Targu.

Koło liczy na razie członków 60.

Koło miejscowe rozwinięto równocześnie działalność celem zwalczania chorób wenerycznych i innych chorób zakaźnych i akcją celem rozszerzenia wiadomości z zakresu popularnej higieny między ludnością wiejską. —

Za ten dział redakcja niebierze odpowiedzialności.

U V 308/16.

2

WYROK.

Katarzyna Janik z Bańskiej winna jest że w dniu 3 lipca 1916 w Nowym Targu wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki za jaja a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała od Siostry Goldina nadmiernej ceny 40 h. za 3 sztuki.

Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia z § 14 rozp. ces. z 7/8 1915 L, 228 Dz. pp. i po myśli §. 14 tegoż rozporządzenia skazaną zostaje na karę aresztu przez 5 dni — zaś obok tej kary na grzywnę w kwocie 25 kor.

Po myśli § 18 skazaną zostaje na przepadek na rzecz Skarbu Państwa zajętej kopy jaj, zaś po myśli §. 19 na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej”

Po myśli § 389 p. k. skazaną zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego. —

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Nowy Targ, 3 lipca 1916.

U V 307/16.

2

WYROK.

Rozalia Guziak z Nowego ad Nowy Targ winna jest, że w Nowym Targu w dniu 3 lipca 1916 od Józefa Jończego, wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki, za masło, a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała nadmiernej ceny 8 kr za 3/4 litra.

Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia z § 14 rozp. ces. z 7/8 1915 L, 228 Dzpp. i po myśli § 14 tegoż rozporządzenia skazaną zostaje na karę aresztu przez 4 dni, zaś obok tej kary na grzywnę w kwocie 25 kor. Po myśli §. 18. skazaną zostaje na przepadek na rzecz Skarbu Państwa zajętych 3 garnuszków masła po 3/4 litra, zaś po myśli § 19 na ponoszenie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej”.

Po myśli §. 389 p. k. skazaną zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

C. k. Sąd powiatowy O. V.

Nowy Targ, 3 lipca 1916.

Kupię grunt z budynkami lub bez w zdrowej górskiej okolicy niedaleko stacji kolejowej. Zgłoszenia z podaniem ceny pod adresem: T. Więclaw Kraków plac Maryacki L. 1. 3-3

Ucznia do terminu poszukuje kowal w Kowańcu w Nowym Targu
Ludwik Fąfrowicz.

WOJENNE PRANIE!

Z powodu drożyzny i braku ~~mydła~~ wypróbowałam sposób prania **nieszkodliwy** bez mydła.

Bielizna która pochłonie 1 kg. mydła może być wypraną kosztem 90 hal.

Sposób prania podam każdemu za nadesłaniem 50 hal. **przekazem** pod adresem: M. Ostrowska Nowy Targ ul. Ludziniarska 25.

— Proszę o dokładne podanie adresów. —

Sprzedaję ubrań przechodzonych ora skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. I. p.

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement, materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 9.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, **cukry** i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i ~~konjaki~~ — konserwy i wszelkie artykuły **spożywcze** na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ~~ony~~ podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU